Wydanie wieczorowe

Cena 6 groszy.

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 28, Listopada 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 329.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Wojna w r. 1916 i w r. 1917.

Pogląd angielski.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" podaje za londyńskim „Observer" z dn. 12 listopada artykuł następujący, zatytułowany w oryginale angielskim „Gdzie jest prawda?"

„Od czasu gdy objął dowództwo naczelne jako szef sztabu Hindenburg, nieprzyjaciel, pomimo rozpaczliwego nacisku na wszystkie swoje nadszarpnięte rezerwy, wykorzystał swoje powodzenie w jak najlepszy sposób, czemu mogła by zaprzeczyć tylko skrajna nieuczciwość.

Z drugiej strony koalicja zamiast przeciwdziałać Hindenburgowi, dopóki był czas, albo też go uprzedzić, cofnęła nieco wszystkie swoje cele, ponieważ na wschodzie popełniła nietylko wszystkie ciężkie błędy, ale i jeszcze do spełnienia po dotychczasowym rozwodzie omyłek.

To jest stło, którego opinja publiczna niedość jeszcze zrozumiała. Chociaż więc teraz rozpoczęto lepszą politykę i na szczęście w Rumunji uniknięto tego co najgorsze, to jednak koalicja znajduje się w obecnie właśnie teraz, kiedy jej ofenzywa mogłaby doprowadzić do zwycięstwa.

W wyniku obfitej łatainy i zwlekania na bałkańskim teatrze wojny i na sąsiadujących, walka na wschodzie i na zachodzie przedłużyła się conajmniej o pół roku a koalicję będzie to kosztowało kilka miljonów strat w ludziach i kilka miljardów strat pieniężnych, które mogła sobie była oszczędzić.

I znowu więc wojna będzie się wlokła dalej skutkiem nowego niemieckiego rozwinięcia sił na wszystkie strony oraz dlatego, że jednolitość kierownictwa za nowego systemu dosięgła swego szczytu. To są niezaprzeczalne prawdy położenia i one nie do poznania zmieniają światy pozatem i wspaniały obraz tegorocznej udatnej kampanji koalicji.

Moralny skutek współdziałania angielskiego w ofenzywie nad Sommą jest pod każdym względem nieoceniony, wyniki materjalne były ograniczone; ma wielkie znaczenie pod względem bezpośrednich zysków, pośrednio zaś niedoceniać go nie można.

Najlepsze siły nieprzyjaciela zostały złamane na pozycjach tak strasznych jak tylko niektóre w Europie. Po raz pierwszy w tej wojnie przewyższone go chwilowo w sile technicznej i duchowej.

Praktycznie biorąc to, co historja nazwie bitwą nad Sommą ustało od paru tygodni. Tak jak bitwy nad Aisne'ą i pod Ypres umilkła ona na zasadzie ogólnej, głębokiej zmiany warunków. — Nieznacznie wytworzyło się zupełnie zmienione położenie. Nieprzyjaciel walczył lepiej niż kiedykolwiek — walczył tak zdumiewająco odważnie i rozumnie, że doprawdy spodziewamy się, że na przyszłość ustaną powierzchowne plotki o mniemanej demoralizacji i złamanej dzielności wroga. Zamiast żeby była złamaną, jego siła moralna wprost przeciwnie, całkowicie przyszła do siebie po strasznem wstrząśnieniu, które zadaliśmy jej pomiędzy lipcem a październikiem.

Koalicja nie będzie miała w tym roku na zachodzie nie tylko jakiegoś „przebicia się", ani czegoś podobnego, ale też w okresie do Bożego Narodzenia nie nastąpi żadne na szerszą skalę podjęte cofnięcie linji niemieckich pomiędzy Arrasem a Noyon.

Przeciwnie, pewnem jest, że wielkie wyniki nawet w przyszłej kampanji będą mogły być osiągnięte tylko za pomocą jeszcze owocniejszych wysiłków, niż ich dokonały dotychczas wojska angielsko-francuskie, przedewszystkiem zaś za pomocą potężniejszego intelektualnego kierownictwa wojny.

Chcemy zwyciężyć i zwyciężymy, ale musimy sobie mocno uświadomić, że jak się zdaje wojna potrwa jeszcze przez cały rok następny i wkroczy daleko w r. 1918.

Kronika polityczna

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 25 listopada.

Front zachodni: Na południowym zachodzie od Rygi wywiadowcy nasi, pod osłoną ognia zatorowego, wtargnęli do rowów nieprzyjacielskich, zdobyli karabin maszynowy i wzięli jeńców. Na północnym wschodzie od Smorgoń, z nastaniem nocy wykonał nieprzyjaciel, po przygotowaniu przez artylerję, atak, w sile około dwóch kompanji. Za pomocą ognia naszych dział, bomb i przyrządów do rzucania min wyparliśmy przeciwnika do jego rowów.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie nieprzyjaciel zaatakował energicznie w dolinie Alty i wyparł wojska rumuńskie cokolwiek w kierunku południowym od Kalimanesti do Moldaresti. Nieprzyjaciel podjął ofenzywę również w okolicy Craiovej i zmusił rumunów do cofnięcia się z tamtej strony Alty. Pod Zimnicą wojska niemieckie przeszły na lewy brzeg Dunaju.

Na froncie Dunaju, w Dobrudży, za pomocą naszego ognia zatorowego powstrzymaliśmy nieprzyjaciela w zamiarach zaatakowania naszych oddziałów przednich.

Front kaukaski: Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 27 listopada. Główna kwatera donosi pod datą 26 listopada:

Na froncie macedońskim, po przygotowaniu artyleryjskiem, wykonał przeciwnik atak na wzgórze 1050, na wschodzie od wsi Paralevo.

Na froncie rumuńskim, w Dobrudży, walki artylerji i potyczki patroli.

Oddziały nasze wspólnie z wojskami niemieckiemi przekroczyły Dunaj pod Sistowem i zdobyły, po walce, miasto Zimnica, w którem znaleźliśmy ogromną ilość zboża. Pod miejscowością Sonovit przekroczyły Dunaj wojska niemieckie i obsadziły Izlazu, jak również Rasovicę. Pod Turn Severin oddział wojsk naszych, który pilnował prawego brzegu Dunaju, przekroczył rzekę i wziął udział w zajęciu tego miasta.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (26 listopada).

Na froncie Somme dość ożywiona działalność obustronnych artylerji w odcinkach frontu Ablaincourt — Pressoire.

Na froncie salonickim serbowie odparli 4 ataki bułgarskie w okolicy Gruniste. Wojska włoskie posunęły się naprzód na zachodzie od Monastyru.

Z angielskiego (26 listopada).

Oddział nieprzyjacielski usiłował w ciągu nocy posunąć się naprzód na wschodzie od Beaumont—Hamel, został jednak przepędzony.

Działalność artylerji nieprzyjacielskiej przeciwko frontowi naszemu pod Courcelette—Beaumont i Hebuterne — La Bassee.

Z włoskiego (25 listopada).

Na południu od drogi Loppio—Mori (na prawo od Ecz) odparliśmy mały atak nieprzyjacielski w kierunku Samo.

Na froncie Alp Julijskich artylerja nieprzyjacielska rozwinęła poważniejszą działalność, skierowaną przeciwko stanowiskom naszym pod Urzic (Vrsic — Monte Nero) i na wschodzie od Gorycji.

Z rumuńskiego (25 listopada).

Na granicy północnej Wołoszczyzny, aż do okolicy Dragoslavle słaby ogień armatni.

W Oltenicy wojska nasze cofnęły się na lewy brzeg Olty, w okolicy Dragosani i Slatina.

Wzdłuż całego Dunaju ogień armatni i karabinowy. Nieprzyjaciel wylądował pod Izlazem i Zimnicą.

Jubileusz ks. Leopolda bawarskiego.

„Korespondenz Hoffmann" donosi, że d. 27 b. m. jenerał-marszałek polny, wódz naczelny frontu wschodniego, ks. Leopold bawarski, obchodził 60-tą rocznicę służby wojskowej. Z powodu rzadkiego tego jubileuszu król bawarski wystosował do księcia serdeczne pismo z życzeniami.

Chaos w Grecji.

Medjolański „Corriere della Sera" pisze, że wypowiedzenie wojny przez Venizelosa Bułgarji i Niemcom ma znaczenie tylko formalne. Krok ten ma na celu wytworzenie takiego stanu rzeczy, w którymby w razie ewentualnego starcia wojska niemieckiego lub bułgarskiego z venizelistami, nie uważano tych ostatnich za „wolnych strzelców", nie należących do armji regularnej.

Depesze z Aten stwierdzają, że zatarg między rządem a koalicją doszedł do najwyższego punktu.

Cała partja wojskowa oświadcza zgodnie, że sprzeciwi się wydaniu amunicji greckiej władzom koalicji i gotowa jest stawić nawet opór fizyczny, gdyby żądanie to chciano spełnić przemocą.

„Corriere della Sera" dowiaduje się z Aten, że wojsko francuskie już przystąpiło do obsadzenia strefy neutralnej. Rząd grecki zażądał od koalicji dokładnej wskazówki co do granic tej strefy, zanim zarządzone będzie wycofywanie władz wojskowych i cywilnych. Jeden z kontrolerów francuskich wydał rozporządzenie, że wojsko greckie, odchodzące z Tessalji, ma pozostawić tam całą swoją artylerję i amunicję. W wojsku szerzy się agitacja, mająca na celu oparcie się temu rozkazowi. Nawet gdyby sam król tego zażądał, wojsko nie ustąpi swej artylerji i bronić jej będzie siłą przed zakusami francuzów i venizelistów.

Według wiadomości otrzymanej z Aten, admirał Fournet zamierza obsadzić Ateny, o ile okaże się to koniecznem i, o ile rząd grecki nie zgodzi się dobrowolnie na wydanie artylerji.

Depesza bułgarskiej ajencji telegraficznej: członkowie wydalonych z Aten poselstw i konsulatów przybyli do portu Kawalli. Podróż odbyli na koszt rządu greckiego. Władze greckie świadczyły im podczas przejazdu wszelkie należne względy.

Car i król rumuński.

„Neue Wiener Journal" donosi z Sofji:

„Car rosyjski przybył do Kijowa, skąd udaje się do Reni. Tam nastąpi spotkanie jego z królem rumuńskim.

Sforsowanie Dunaju.

O sforsowaniu Dunaju pod Sistowem do „Neue Wiener Tagebl." donoszą z Sofji następujące szczegóły: Dowództwo wojskowe mocarstw sprzymierzonych, ze względów strategicznych, czekało chwili, gdy wojska państw centralnych przerwą się przez przesmyki karpackie, oraz wtargną na płaszczyznę Walachji. Dzięki temu stało się możliwem współdziałanie posuwającej się od południa i północy armji, i wówczas dopiero przystąpił Mackensen do decydującej akcji, mającej na celu sforsowanie Dunaju. W nocy na czwartek spełniło się to wielkie wydarzenie. Sistowa została wybrana, jako miejsce forsowania. Na pontonach i łodziach, po krótkiem przygotowaniu działowem, pierwsze oddziały przedostały się na przeciwległy brzeg, wypierając słabe siły rumuńskie, mogące stawiać nieznaczny tylko opór. Wówczas rozpoczęła się budowa mostu. Naogół zestawiono trzy mosty, przez które przeszły z początku wojska niemieckie, bułgarskie i wreszcie tureckie. W piątek rano przejście przez rzekę było już zakończone prawie. Pochód wojsk sprzymierzonych rozpoczął się w trzech kierunkach: na Caracal, na Giurgiu, wreszcie na Aleksandrję. Że rumunowie stawiali forsowaniu Dunaju tak niewielki opór, wynika z tego, że zamiar dowództwa wojsk sprzymierzonych był zupełnie dla nich nieprzewidziany. Prócz tego, nie posiadają już oni pewnie do dyspozycji większych mas wojska, które mogłyby być w tym celu użyte.

Ilu ludzi straciła koalicja?

Zawiązane w Kopenhadze towarzystwo do studjów nad socjalnemi następstwami wojny w sprawozdaniu swem przytacza nader ciekawe cyfry dotyczące strat, spowodowanych przez wojnę światową. Cyfry te oparte są na starannej ocenie krytycznej wszelkich danych urzędowych i nieurzędowych, dostępnych dla ogółu. Straty ogólne koalicji do 1 listopada 1916 r. są następujące: Anglja straciła 1,2 miljona ludzi, Rosja 8,5, Francja 3,7, Włochy 0,8, Serbja 0,48, Belgja 0,22 i Rumunja 0,2; ogółem tedy 15,1 miljona.

Duma i armja przeciwne są przedwczesnemu pokojowi.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" przytacza artykuł wstępny londyńskiej „Daily Chronicle", w którym powiedziano, że Stürmerowi i ludziom, w jego imieniu działającym, głównie zarzucić można dwa błędy: 1) brak środków żywnościowych w Rosji, który w wielkich miastach Rosji doprowadził niespodziewanie aż do głodu i 2) zabiegi na rzecz „łatanego pokoju". Co do tego ostatniego, pisze „Daily Chronicle", historja ostatnich 10 dni dowodzi, że Duma i armja wręcz są przeciwne przedwczesnemu pokojowi i że najzupełniej zgodnem jest przekonanie, że wojna musi się skończyć jedynie tylko decydującem zwycięstwem. Głównem zadaniem Trepowa będzie uporządkowanie kwestji rozdziału środków żywnościowych między ludność.

Kontrtorpedowce niemieckie u brzegów Anglji.

Z Londynu donoszą: Admiralicje angielska donosi, że w nocy z 23 na 24 listopada 6 kontrtorpedowców niemieckich usiłowało zbliżyć się do północnego krańca Dowru. Zbliżające się torpedowce zauważyły angielskie statki strażnicze. Nieprzyjaciel dał szybko około 12 salw i bezzwłocznie odjechał. Jeden z granatów trafił w mały statek strażniczy. Z załogi nikt nie odniósł szwanku. Uszkodzeniu uległy tylko górne części statku. W pobliżu miasta Hamagate nie padł ani jeden granat.

Konferencja wybitnych amerykanów.

W Nowym Jorku odbyła się konferencja poważniejszych amerykanów, mająca na celu przywrócenie pokoju światowego. Grey i Briand wysłali poselstwa, wyrażające ich sympatje dla podjętej akcji. Poseł niemiecki w Waszyngtonie, hr. Bensdorff, w wysłanym liście wskazał na wyjaśnienia kanclerza Rzeszy dane w parlamencie. Senator Stone wyraził zgodę Ameryki.

Cofnięte zamówienia wojenne.

Korespondent „Tägliche Rundschau" donosi z Hagi: Według depeszy ajencji „Exchange Telegraph Company" z Nowego Jorku, potwierdza się pogłoska, że koalicja cofnęła poczynione w Stanach Zjednoczonych wielkie zamówienia na materjały bojowe na 214 mil. dolarów. Wiadomość ta wywołała na giełdzie nowojorskiej znaczną zniżkę wszystkich walorów przedsiębiorstw przemysłowych. Spekulanci jednak zawodowi musieli już od kilku tygodni to przewidywać, gdyż poczynili odpowiednie zarządzenia, chroniące ich od strat. Według ostatnich wiadomości kurs walorów przemysłowych spadł od 3 do 5%.

Z Amsterdamu donoszą do „Deutsche Tageszeitung": Rząd angielski rozwiązał zawarte z fabrykantami amerykańskiemi umowy o dostarczenie materjałów bojowych na sumę 12 miljonów funt. sterl. Dom bankowy Morgana potwierdza tę wiadomość, dodając, że Anglja i jej sprzymierzeńcy są obecnie pod względem wyrobu materjałów bojowych już zupełnie niezależni od Stanów Zjednoczonych.

Odzyskanie Trypolisu przez turków.

Sprawozdawca konstantynopolskiego dziennika „Taswir i Efkiar" o wydarzeniach w Trypolisie donosi, co następuje:

Ten sam Ramazan ben Chetwi, o którym włosi przypuszczali, iż go przekupili, uzbroił bronią włoską korpus wojenny, który obecnie zadał włochom ciosy i zmusił ich do szukania ratunku i ochrony w miastach. Powstanie rozszerzyło się aż do Rewahi i Erbaa nad granicą Tunisu, oraz aż do Doszavel i Chadames.

Dowódca arabski Halif Ben Asker pobił dotkliwie włochów pod Dehibat, wtargnął do Tunisu, wplątał francuzów do walk, które z powodzeniem trwają dalej w górach Matmaha, oraz utworzył rodzaj rządu prowizorycznego.

Straty włochów w różnych bitwach dosięgły 20,000 żołnierzy, nie licząc jeńców, którzy znajdują się wewnątrz kraju. Włosi w miastach trypolitańskich uwięzili notablów tamtejszych i osadzili ich w więzieniach, lub też odesłali do Włoch, jako zakładników.

Po przyjeździe Nuri Paszy, który, pomimo baczności władz włoskich, zdołał przybyć do Trypolisu, organizacja siły wojskowej tuziemców została jeszcze bardziej udoskonalona, oraz utworzona. władza cywilna. Obecnie został wznowiony całowity zarząd cesarsko-otomański w tej formie, w jakiej istniał w roku 1911.

Senator Suleyman Baruni, któremu powierzono zarząd prowincją, przy przybyciu swem do Trypolisu, był przez ludność witany z wielkiemi honorami i objawami szczerego zadowolenia.

Szeik Idris, syn szeika z Senussi, został mianowany zarządcą Benghasi.

Włosi nie odważają się wyjść poza zajęte przez nich miasta pobrzeżne.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

27-go listopada. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

W okręgu Somme tylko nieznaczny ogień. Francuzi usiłowali wieczorem wtargnąć do południowej części lasu St. Pierre Vaast bez przygotowania przez artylerję. Odpędził ich ogień karabinów maszynowych załogi rowów ochronnych, oraz rozpoczęty szybko ogień zaporowy.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na wschodzie od St. Michiel nie powiodła się wycieczka francuska przeciwko jednemu z posterunków naszych.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic znamiennego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach odparto rosyjskie oddziały wywiadowcze, a w okręgu Ludowej, na północy od doliny Negrisora, liczne bataljony. Wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie, generała-porucznika Kraffta v. Delmensingen, posuwające się od północy po obydwóch stronach Alty, odrzuciły nieprzyjaciela po za odcinek Topologu. Na wschodzie od Tigveni saski pułk piechoty nr. 182, wsparty skutecznie przez 9-ty marchijski pułk artylerji polowej nr. 54, który szybko wyjechał bezpośrednio przed nieprzyjaciela i rozpoczął swą działalność, przełamał linje nieprzyjaciela i zabrał mu w jeńcach 10 oficerów i 400 żołnierzy, oraz zdobył 7 karabinów maszynowych.

Odcinek Vedey osiągnięto powyżej i poniżej Aleksandrji. Miasto to zostało zajęte. Wojska nasze, posuwające się od strony Turn Severinu wyparły resztę rumuńskiej grupy z Orsovy w kierunku południowo-wschodnim; tam przecięły jej drogę inne siły. Pobity nieprzyjaciel, oprócz krwawych strat utracił tu 28 oficerów, 1200 żołnierzy, 3 armaty, 27 ładownych wozów z amunicją i 800 ładownych wozów.

Z portów na Dunaju pomiędzy Orsovą a Ruszczukiem znajduje się dotychczas w posiadaniu naszem 6 parowców i 80 łodzi holowniczych, po większej części z drogocennym ładunkiem.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

W Dobrudży nie powiodły się liczne ataki rosyjskie, poprowadzone przez kawalerję i piechotę. Natarcie bataljonów bułgarskich wyparło nieprzyjaciela z przedpola stanowisk naszych na wschodzie od Erszesec. Armja dunajska, łamiąc opór rumunów, czyni dalsze postępy.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorem Prespa a Cerną toczy się gwałtowna walka artylerji. Silne ataki na wzgórza na wschodzie od Paralova załamały się o zacięty opór bataljonów strzelców niemieckich. Na wschodzie od Wardaru skierowali anglicy silny ogień na stanowiska niemieckie. Natarcie, które potem nastąpiło, zostało odparte.

Nad Strumą potyczki oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Wschód.

W Rumunji cała linja Altu znajduje się w naszych rękach.

Na równinie Monastyru i w górach łuku Cerny rozchwianie się wielkiego ataku na linji Tracva (na północny zachód od Monastyru) do Makovo przyprawiło koalicję o ciężką klęskę.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 27-go listopada. Urzędownie.

W nocy z 26 na 27 listopada część naszych sił zbrojnych wykonała ponownie wycieczkę aż pod samo wybrzeże angielskie. Niedaleko Lovestoft zatopiono nieprzyjacielski statek strażniczy, a załogę wzięto do niewoli. Kilka parowców neutralnych zatrzymano, zbadano i ponieważ nie wiozły żadnej kontrabandy, puszczono swobodnie. Nasze siły zbrojne powróciły, nie nawiązawszy nigdzie kontaktu z nieprzyjacielem.

Szef admiralskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 27-go listopada.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Pobity pod Turn-Severinem nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie w kierunku południowo-wschodnim i jest ściganym przez wojska nie-

Obchody ku czci Sienkiewicza w szkołach miejskich.

Punktualnie o godz. 9 rano w sobotę ubiegłą zgromadziły się tłumy dziatwy szkolnej w kościele św. Krzyża na nabożeństwo żałobne.

W nabożeństwie tym brało liczny udział nauczycielstwo miejskie, wydział szkolny oraz przedstawiciel władz nadzorczych, inspektor Sakobielski w galowym stroju.

Po płomiennym przemówieniu z kazalnicy—szkoły uroczyście, ze sztandami podążyły do lokalów na specjalnie opracowane dla młodzieży wykłady i uroczystości wewnętrzne.

Między innemi podniosły obchód żałobny zgotowały: szkoła 4-klasowa miejska i seminarjum polskie przy ul. Targowej № 16. Sale udekorowane były sztandarami i emblematami narodowymi, wstęgami żałobnemi i wieńcami z zieleni, liści laurowych i kwiecia. Po wykonaniu przez młodzież hymnu „Boże coś Polskę", do dziatwy młodszej przemówił pięknie prof. Hajkowski.

W odczycie dał prelegent przedewszystkiem obraz krótki wpływu poezji i prozy polskiej na życie nasze w straszne długie noce niewolne. Na tym tle świetnie uwypuklił postać Sienkiewicza, dając bardzo trafnie zestawione motywy i treść wszystkich dzieł wielkiego pisarza.

Zakończył entuzjastycznym stwierdzeniem, że prace Sienkiewicza były trwałym świadectwem wobec światacałego, że Polska nie zginęła. Słowa te wznieciły zapał na sali, która odpowiedziała pięknie wykonaną pieśnią legjonową.

Po paruminutowej przerwie zabrał głos prof. Świdwiński, mówiąc do kolegów, nauczycielstwa i starszej dziatwy szkolnej oraz uczniów seminarjum.

Treść tego przemówienia, ze względu na myśl przewodnią, nawiązaną do chwil dzisiejszych, uważamy za celowe podać w całości.

„Wielki smutek, żałoba powszechna okryła naród nasz—zmarł Henryk Sienkiewicz! Na progu do wolności spotyka nas, prócz innych, nowy, dotkliwy cios! Naród, jak nasz, wycierpany, ogłodzony nie tyle przez wojnę, ile nadewszystko przez długowieczną niewolę—liczy z trwogą grobowiska i cmentarze swoje. Śmierć żołnierzy budzi żal i obawy—śmierć wodzów razi nas, oszałamia. Zwłaszcza dotkliwym jest dla nas cios nowy w dni zwątpienia i niewiary. Zwłaszcza ciężkim jest cios, strata człowieka, wodza duchowego narodu, który sam chciał żyć i dożyć—który innym kazał „przeciw nadziei" trwać, żyć i doczekać jutrzni promiennej.

Geniusz Sienkiewicza wielostronnie jest pojmowany — każdy chwali i czci zmarłego na sposób mu właściwy, odpowiadający nie tyle powadze chwili, ile nadewszystko własnemu egoizmowi i upodobaniom politycznym.

Fakt, że pamięć Sienkiewicza czczą wszyscy, jest dowodem wielkości umysłu zmarłego.

Jedni wielbią Go za spokój życiowy i obserwację, za pogodę patrzenia na współczesność. Drudzy czczą Jego dzieła za to niezmiernie swojskie powietrze, za tę ciszę i ciepło zakątka kraju ojczystego, za brak zawodów, walk i goryczy, za tę prostotę wspomnień, w której nic nie kaleczy, nie wyrywa, a wszystko ma sens. Inni widzą w Nim twórcę hasła bezmyślności społecznej: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna...", którego niby symbolem Płoszowski „bez dogmatu".

Inni jeszcze opłakują pamięć wielkiego, bo dał im niby gotowy wyraz rozpaczy i łzawień w scenach życia męczeńskich Jurandów z „Krzyżaków".

Wreszcie w czasie wojny zyskał Sienkiewicz powszechną sympatję nawet tych, którzy dzieł Jego nie znali—misją politycznego jałmużnictwa, misją proklamowaną wreszcie za hasło „najważniejsze" czynu polskiego wobec „tego sfinksa, którym jest przyszłość Polski".

I dziś, w dniu żałoby ogólnie narodowej motyw ostatni jest najsilniej podkreślany, jakby wielkość hetmańska mogła się rozwinąć na gruncie kęsa chleba, jałmużnictwa i patronowania biednym przed światem w imię interesów materjalnych. Szczególnym podkreśleniem wyłączności tej strony działalności Sienkiewicza chciano osłabić niewzruszoną podstawę rozwoju narodów w historji, która mówi, że ujarzmionemu mogą przynieść gruntowną losów odmianę jedynie czynne wystąpienie i udział w chwilach wielkich przesileń politycznych, chwilach burz, wstrząśnień i przewrotów.

Chyląc dziś czoła przed bólem narodu i trumną hetmańską—niewolno jednostronną stąd mylną oceną kalać świętości—nie wolno zapomnieć, że nie jest chwalonego winą, że każdy go tak chwali, jak umie!

My dziś gniemy kolana przed Tym genjalnym kontynuatorem programu romantycznego—rzeźbiarzem tego, co było modlitwą i snem pięknym bohaterskich zmagań i walk naszej przeszłości.

Nie słowa tylko i giesty, lecz ducha, lawę wulkanu, ogni i brylantów płynnych Jego wnętrza trzeba nam poznać!

Nie był Sienkiewicz biernym obserwatorem spalania się pokoleń całych w walce i męce—nie potrafił się zamknąć w polskiej wsi zacisznej, bo świat co roku budził się innym, bo każdy dzień rewolucjonizował życie i myśli—nie mógł apostołować bierności wobec sfinksa przyszłości, bo ciągle zmniejszały się szanse ocalenia nieszczęsnego, ciemiężonego i ogłupianego przez obcych narodu.

Dzieła Jego zrodziły szkołę czynów i ofiar patrjotycznych — dały kęs chleba, jałmużnę ale duchową w powieści Jego, Prusa. Orzeszkowej a wreszcie Żeromskiego i Daniłowskiego. Ideja tej powieści krzepiła pokolenia nietylko wiarą w życie wszystko jedno, nasze czy najbardziej oddalonych prawnuków naszych. Wymowa Jego, choć zewnętrznie stłumiona, sięgała najgłębszych zakątków życia narodu —przesiąkała w masy pragnieniem wojny, instynktem odwagi i snem o czynie stanowczym. On prozą swoją, realizmem praktycznym tchnął we współczesnych tradycyjną naszą, nieprzedawnioną dumę i godność Polaka — rozbijał bramy turm kraty więzień i jęki zwątpienia — wyzywał na pola chwały na świadectwo duchy idealne zamarłej przeszłości „*ku pokrzepieniu serc*" w dnie strasznego „potopu". Dał nam kiedyś Słowacki poetycki wierny symbol sprawy narodowej w dramacie Wenedów, którzy legli — bo utracili ducha, bo ginęli bez oporu z krzykiem rozpacznym Polelum. Lecz ostała się Roza, bo rycerzy szukać miała, bo popioły pogorzelisk nie mogły zagasić tlejących się jeszcze głowni.

I wyszli na plac do boju żołnierze nasi — i zagrały im harfy derwidowe poezji Mickiewicza, Asnyka, Konopnickiej, Kasprowicza i Wyspiańskiego — podniecíły tlejące głownie w gasnących ogniskach badania Lelewela, Wrońskiego, Trentowskiego, Libelta, Szujskiego i Bobrzyńskiego. Bo wraz z czynem orężnym krzepła myśl dziejowa Polski, marsowa przez Rozę — zapłodniona popiołami zmarłych rycerzy „nietkniętych żelazem".

Sienkiewicz nie dał się porwać rozpaczy

JUTRO

Koło Pomocy dla Legjonistów

urządza

W TEATRZE POLSKIM

Uroczysty Obchód Rocznicy Powstania Listopadowego

ze współudziałem p. **Knake-Zawadzkiego** art. teatru „Rozmaitości".

JUTRO

mieckie i austrjacko-węgierskie. Nasza zdobycz z walk tych wynosi 28 oficerów i 1200 żołnierzy, 3 działa, 27 pełnych wozów amunicji i 800 ładownych wozów. Również w portach Dunaju bogaty łup wpadł w nasze ręce.

Na wschodzie od dolnej Alty doszliśmy do odcinka Vedey na północy i na południu od Aleksandrji. Nad górną Altą odrzucono nieprzyjaciela poza odcinek Topologu.

Na wschodzie od Tigveni przełamano stanowisko nieprzyjacielskie przyczem nieprzyjaciel utracił w jeńcach 10 oficerów i 400 żołnierzy, oraz w zdobyczy 7 karabinów maszynowych. Atak wielu bataljonów rosyjskich na północy od doliny Nigrisova przeciwko naszym wojskom pozostał bez skutku. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze w okręgu Ludowej zostały odparte.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Sytuacja jest niezmieniona.

Z widowni włoskiej i południowowschodniej,

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefer, marszałek polny porucznik.

Obchód listopadowy w Łodzi.

Nabożeństwo.

W dniu 29 listopada w kościele św. Krzyża odprawione zostaną nabożeństwa żałobne za poległych w 1831 roku; o godz. 9 rano dla szkół elementarnych, o godz. 10 rano dla młodzieży szkół średnich, o godz. 11 rano dla parafjan.

Wieczory Polskiej Macierzy Szkolnej.

Uroczysty obchód listopadowy organizowany przez Koło Łódzkie Polskiej Macierzy Szkolnej w rocznicę powstania, odbędzie się w sali Koncertowej w dniach 29 i 30 b. m. o godz. 8 wieczorem.

Na program obchodu złożą się:

1) Przemówienie przedstawiciela Zarządu Macierzy, 2) odczyt prof. Br. Knothego, 3) deklamacja art. Teatru Polskiego p. Dunikowskiej - Różyckiej, 4) pieśni Narodowe w wykonaniu połączonych chórów „Lutni" i Stow. Handlowców Polskich.

Program w środę i czwartek jednakowy.

Ceny biletów: na środę 29 b. m. od 20 kop. do 1 rb. 50 kop., na czwartek 30 b. m. od 10 kop. do 30 kop.

Bilety do nabycia od godz. 10 — 1 i od 4 — 7 wieczorem, w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Piotrkowskiej nr. 151.

W dniach obchodu, to jest w środę i czwartek, bilety od godz. 4-ej po poł. sprzedawane będą w kasie Sali Koncertowej.

W Teatrze Polskim.

Program jutrzejszego obchodu rocznicy listopadowej, urządzonego staraniem Koła pomocy dla legjonistów polskich, przedstawia się następująco: Wieczór rozpocznie się o godz. 8-ej. Na wstępie zostanie odegrany przez orkiestrę i odśpiewany przez artystów hymn narodowy. Następnie pp. Korczakowa, Orliński i Orłowski zadeklamują utwory okolicznościowe. Prof. Remiszewski wygłosi odpowiednie przemówienie, poczem artyści Teatru Polskiego z Knake-Zawadzkim, art. teatru Rozmaitości, odegrają „Warszawiankę" Wyspiańskiego. Wieczór zakończy p. Kazimiera Rychterówna sceną z „Nocy listopadowej", tworząc postać Kory.

Bilety są do nabycia w Kole pomocy dla legjonistów, Spacerowa 40, od godz. 10—12 i od 4—6.

Obchód Rady Narodowej

Dziś, w przededniu rocznicy powstania listopadowego, Rada Narodowa miasta Łodzi urządza w sali koncertowej (Dzielna 18) o godz. 7 wiecz. uroczysty obchód w celu uczczenia tego pamiętnego w dziejach naszych momentu.

Program wieczoru zapowiada pracę p. Z. Wojnarowskiej p. t. „Rotuła o powstaniu listopadowem", którą odczyta autorka, tudzież przemówienia prof. A. Remiszewskiego i d-ra St. Więckowskiego. Uroczystość uświetnią nadto produkcje chóru Tow. muz. im. Chopina.

W obchodzie weźmie również udział znakomity pisarz nasz, Wacław Sieroszewski, który specjalnie w tym celu przyjechał do Łodzi.

Bilety na obchód wtorkowy są do nabycia w „Promieniu" przy ul. Piotrkowskiej 81.

Odczyty, urządzone staraniem Stowarzysz. nauczycieli chrześcijan.

Staraniem Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan w dniu jutrzejszym urządzony będzie w mieście szereg odczytów bezpłatnych, informujących o przebiegu powstania.

Odczyty odbędą się w następujących punktach:

Podleśna 1, o godz. 4.
Muzeum, Piotrkowska 91, o godz. 5.
Na Stokach, sala dworska, godz. 5.
Towarzystwo godziwych rozrywek, Karola 8, o godz. 4.
Monopol, ul. Rokicińska, o godz. 3.
Długa 90 (szkoła p. Sobolewskiej), o godz. 2.
Zawadzka 9 (szkoła p. Radwańskiego), o godz. 5.
Dom Ludowy, o godz. 4.
Widzewska 90, o godz. 5.
Srednia 14, o godz. 4.
Długa 10 (szkoła p. Zbijewskiej), o godz. 4.
Mikołajewska 11, o godz. 4.
Zarzewska 25, o godz. 2 i pół.
Radwańska 7, o godz. 5.
Słowiańska 15 (szkoła p. Staszyńskiej), o godz. 5.
Mickiewicza 7 (szkoła p. Walenca) o godz. 3.
Zawadzka 22 (Bałuty), o godz. 3.
Polna 7 (Koziny), o godz. 4.
Długa 29 (szkoła p. Kędzierskiego), o godz. 4.

W Stow. robotn. przem. włóknistego „Praca".

Staraniem Stowarzyszenia zawod. robotników przemysłu włóknistego „Praca" w dniu 29 listopada o godz. 7 w. w sali jadalnej W-go Geyera odbędzie się uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego.

Na program obchodu złożą się: odczyt okolicznościowy, śpiew chóralny, solowy, deklamacje, kwartet muzyczny i t d.

Wejście bezpłatne.

Wiadomości bieżące.

— Gwiazdka dla Legjonistów.

Koło pomocy dla Legjonistów polskich w Łodzi chcąc zaopatrzyć żołnierzy polskich w podarki gwiazdkowe, wyłoniło specjalny komitet gwiazdkowy, składający się z pań z miejscowego towarzystwa. Grono uproszonych pań, zaopatrzonych w specjalne legitymacje, podpisane przez prezesa Koła, oraz w kwity z pieczęcią Koła, obchodzić będzie sklepy i instytucje prywatne w celu zbierania datków w naturze i w gotówce na „Gwiazdkę" dla polskiego żołnierza.

Trzeci to już raz zbliża się święto Bożego Narodzenia od czasu, kiedy gromadka Strzelców polskich śmiało podniosła wobec świata całego sztandar niepo-

---

Lelum-Polelum, nie bolał wraz z harfiarzami nad zimnym sercem w narodzie — bo znał głębię krwawiących się ciągle ran, bo rozumiał, że chcąc odrodzić naród przez odrodzenie ludzi trzeba przedewszystkiem wynaleźć nektar cudowny, balsam skuteczny, „plaster do zawijania zaskrzepłych ran". I dlatego rozpoczął w powieściach obyczajowych i nowelach swoich kreślić piórem klasycznym Kochanowskiego i Fredry słowa niewzruszonej wiary w dobro świata, pogodę i piękno nieba ojczystego. Dawał typ swojski, prosty, Maryni Połanieckiej — dawał obraz ciepłego zacisznego domu, w którym jednak nie brak przedewszystkiem ryngrafu i starej, choć rdzą przegryzłej zbroicy. W ten sposób koił żale i bóle nasze, każąc wznieść się ponad straszną powszedniość w krainy cudnych, idealnych marzeń — do prawdziwej ojczyzny Polski.

A gdy tak utorował sobie drogę wśród pola, gdzie legli bez słowa Wenedzi „jakby ich kto strul" zaczyna wśród popiołów szukać w tece Worszyłły głowni i chrustu dla rozniecenia pożaru. Szuka wytrwale, zestawia i porównuje ciągle wśród licznych podróży po to by wyniki tych obserwacji mocą uczuć „Latarnika" stopić w jedną, niepodzielną całość z miłością i wiarą w przyszłą wolną ojczyznę.

I nic—jego zdaniem—nie może pójść na marne! Jego wiarę w siły i żywotność Polski krzepi genjusz obserwacyjny w zrozumieniu życia Rzepów, Wawrzonów, umacnia poznanie uczuć tych, co rzuceni daleko po za kraj „za chlebem" żyją myślą latarnika — trwają mocą i tężyzną Bartka. A dalej wiara Jego oprze się na poznaniu mieszczaństwa naszego z Połanieckim na czele — i dziatwy, młodzieży naszej, traconej.

„W pustyni i puszczy".

Lecz Roza, to nie kobieca w swej wierze Lilli! Nie wystarcza sam liryzm, trzeba mocy realnej, praktycznej. Nam trzeba nietylko pancerzy z wiary — nam trzeba „w mieczе kłaść dusze nieśmiertelne". Potrzeba zaś mieczów i strun nowych harf wskaże pisarzowi naszemu konieczność zrozumienia prawdy dziejów naszych, poznania prawdy polskiej „bez dogmatu" — zanalizowania duszy polskiej Płoszowskiego, niezwykle „złożonej", zatrutej chorobą woli, spowitej w mgle bezczynności i sceptycyzmu. Studja te pozwolą Sienkiewiczowi wyczuć i odnaleźć zawiązki i zapowiedzi syntezy, która przyszłość odległą ogarniała—a wyrastała z ukochania świetności połyskliwej przeszłości naszej. Rozglądając się w tej przeszłości, stawiając sobie i współczesnym pytanie dziejowe „*Quo vadis*" zwracał się Sienkiewicz do żywego odczucia idei w jej formie najczystszej—na wzór czasów apostolskich.

Gimnazjalnym rzutem skreślił obraz współczesności; wskazując analogje jej w dobie wieku tragicznego (XIV), a później w dobie przełomu dziejów naszych, przejścia od Piastów do Jagiellonów. Jak wtedy, tak i teraz brakło silnej władzy państwowej, wzrastał anarchizm Kmiciców i rozkład wewnętrzny—jak wtedy, tak i teraz godność Polski, jej tchnienie i żywotność ocaliły boje grunwaldzkie, chocimskie, zbarazkie lub „Na polu chwały" pod Wiedniem.

I jak ongiś w świecie starożytnym ideja nieznacznie zrazu tląca w katakumbach podziemnych, spotężniejе niebawem użyźniona krwią bohaterów—i wzejdzie w głębie społeczeństwa nowa cywilizacja. Trzeba tylko mocy i wiary „zrośnięcia w niebo"—trzeba czystości idei i pobudek, która Chilona uczyni męczennikiem—trzeba czynów rycerzyków z pod Kamieńca, którzy, choć padną, ale wolnemi;—trzeba nam ludzi, jak Skrzetuski „najwyższej doskonałości polskiej cnoty".

I dlatego marzył Sienkiewicz na łamach „Niwy"—że znajdzie się ktoś „jakiś młody, a śmiały talent" co potrafi uderzyć „w dzwon wielkich idei" wolnych od wskazań „płaskich i przepełnionych groszowym oportunizmem".

Dźwiękiem przecudnym wielkiego, spiżowego dzwonu narodowego miały stać się Jego powieści historyczne — a nadewszystko Trylogja. Rozkołysał nią „wielkim ruchem umysły ludzkie".—Idąc śladami Kraszewskiego dał obraz, który miał „krzepić życie, nie zaś podkopywać—uszlachetniać je, nie zaś plugawić—nieść dobre nowiny, nie zaś złe"... A z Nim poszli po tej drodze Prus i Orzeszkowa, wszyscy nasi „wielcy oracze"—a za Nim przyszli na dni wielkiej siejby narodowej Żeromski, Daniłowski, Sieroszewski i Wyspiański.

I coraz wyraźniej „słychać - słychać" dźwięki nowe—i coraz liczniej „biją w dźwięczne kowadła, małe, pracowite, zawzięte kowaliki". Ci młodzi odrębni, dalecy od starszych, a jednak uzupełniają się wzajem!

Rozdmuchane przez Sienkiewicza głownie—rozniecіły już ognie nowe, a w blasku i cieple ich odżywał spadły na ziemię z niebios rycerz—wśród nocy buchały coraz częściej ognie święte, jawili się kapłani-wieszcze, wołający do pokuty za grzechy!

Źródłem Ich natchnienia nietyle wielcy, jak Jagiełło czy Sobieski—ale mniejsi: Jurand ze Spychowa czy Wołodyjowski ze Skrzetuskim! Wiekopomnym czynem Sienkiewicza będzie „ku pokrzepieniu serc"—synteza czynów rosyjskich i męczeńskich z kronik i historji—z pism Twardowskiego i Potockiego, Niemcewicza i Czartoryskiego, Mickiewicza i Gorczyńskiego, Rzewuskiego i Kraszewskiego,—z arcydzieł malarskich Matejki i Kossaka.

I stanął przed pokoleniem nie mara, lecz żywy rycerz, przystrojony w miedziany ryngraf z częstochowską, w orle a sępie u ramion skrzydła, w rozwiewną na barkach wilczurę!

Taka synteza dziejów naszych—zbiorowej duszy narodu—jego uniesień, wiary, prostoty, męstwa, siły i nadziei, dążeń ku wolności, wielkości i sławie—*oto pomnik spiżowy, jedyny, wspaniały*, z postacią rycerza Wołodyjowskiego na szczycie z „Trylogji", „Krzyżaków" i „Na polu chwały". Wobec ogromu tej pracy i czynu muszą maleć wszystkie inne dążenia i słowa, pierzchają wszelkie inne widzenia w uwadze ogółu, zachwyconego widokiem nadlatującej gromady orłów.—Przed społeczeństwem niewiary, bezczynu i bierności jawi się konno, zbrojnie, zgiełkliwie i rojnie, święte pospolite ruszenie narodu na czele z homerykiem Zagłobą, konturem surowym Podbipiętą, wspartym na mieczu Skrzetuskim, naiwnie przebiegłym i obrotnym Rzędzianem, wielkopańskim, dzielnym Jaremą.

I to społeczeństwo zaczęło ożywiać się.. i jak ongiś wieją dziś delje, chwieją się buńczuki, szumią skrzydła husarskie, huczy zgiełk ogromny... ale nie powstał jeszcze z katafalku żałobnego duch rycerzyka z pod Kamieńca; więc woła do społeczeństwa Sienkiewicz, bije na trwogę w bęben:

„...Dla Boga—larum grają—wojna—nieprzyjaciel w granicach. A Ty się nie zrywasz, szabli nie chwytasz, na koń nie wsiadasz..." *Co się z Tobą stało żołnierzu?*

Głos hetmana dusz poszedł po ziemicach Polski—ozwał się echem u stóp Wawelu w sierpniu 1914 r. Nie słyszał i nie widział tego Sienkiewicz, rzucony, dziwną losu koleją po za granice ojczyste—a w chwili, gdy zaczęło wschodzić ziarno Jego ręką „przeciw nadziei" rzucane... On odszedł w zaświaty!

My dziś, chylący kornie głowy u grobu Jego—świadkowie wzrostu wielkiego drzewa na własnej ziemi, musimy, hołd niosąc zmarłemu od ognisk i lampek nadgrobnych zapalić pochodnie czynu i nieść je w noc bierności, niewiary i ciszy.

W pracy tej na zawody i znoje weźmiemy „pokrzepienie"—ów *snop kwiatów i kłosów*, ze skarbnicy myśli *wielkiego Pisarza, wielkiego obywatela.*

Pracy tej—„pokrzepień" takich trzeba dziś wiele, bo nastał nam dziś dzień wielki, wymodlony przez Mickiewicza, owa „wojna ludów", z której wyrasta, jak Feniks z popiołów... Wolna i Niepodległa Polska!

dległej Polski, na ramiona młodzieńcze biorąc olbrzymi ciężar żołnierstwa przyszłości narodowej, czerpiącego z siebie samych siłę i stojącego samotnie wobec olbrzymich potęg świata.

Podczas, kiedy na uroczysty, serdeczne wspomnienia budzący dzień „Gwiazdki", każdy żołnierz do pracy krwawej powołany, czuł się otoczonym macierzyńską opieką swego narodu, myśmy tylko obowiązku tego w dostatecznej mierze spełnić nie mogli; tylko nasz bohaterski i nad miarę zwykłą ofiarny Legjonista nie doznał dostatecznej opieki kochającego narodu.

Dziś wreszcie znajdują się oni między nami.

Niechże więc ofiarna Łódź pozwoli tym bohaterom, strudzonym olbrzymią i niepojętą pracą dla wolności i honoru Ojczyzny chociaż przez chwilę w dniu Gwiazdki, w dniu wspomnień dziecięcych zapomnieć o ciężkim obowiązku bohaterstwa. Niech się poczują ukochanymi dziećmi swego narodu.

— Fundusz stypendjalny im. dr. Mieczysława Kaufmana.

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłego doktora Mieczysława Kaufmana grono jego przyjaciół postanowiło utworzyć specjalny fundusz stypendjalny imienia tegoż z postanowieniem wdowie prawa ustalenia form i warunków tegoż funduszu.

Na razie na cel ten złożyli w Banku Handlowym w Warszawie oddziale w Łodzi:

Pani Antonina Herzbergowa rb. 100. pp. Edwardostwo Fajans rb. 100· pp. Hieronimostwo Fajans rb. 100. pp, Józefostwo Rappaport rb. 500. p. Eugenja Centnerszwer rb. 15. p. Wiktor Polakiewicz rb. 10. razem Rb. 825.

— Ogólne zebranie związku katolickiego kobiet polskich.

Wczoraj w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego przy ulicy Piotrkowskiej 91, odbyło się ogólne zebranie związku katolickiego kobiet polskich. Zagaiła posiedzenie p. baronowa Heinzelowa, przewodniczył ks. prałat Wincenty Tymieniecki, który zaprosił na asesorki panie: Stebelską i Jarzębowską. Pióro trzymała pani Łukomska.

Po odczytaniu protokółu zebrania organizacyjnego z d. 29 września zdano sprawozdanie z dwumiesięcznej działalności związku. Związek liczy sto członkiń i rozwija ożywioną działalność.

Przed dwoma tygodniami, staraniem związku, otwarte zostało biuro pośrednictwa pracy przy ul. Piotrkowskiej 104; utworzona została sekcja pedagogiczna, urządzająca odczyty dla pań z inteligencji i zrzeszenia ochroniarek; związek również przyjął pod swą egidę ochronkę parafjalną przy ulicy Drewnowskiej.

Na zebraniu uchwalono otworzyć tanią kuchnię dla pań z inteligencji, dalej podniesiono sprawę utworzenia sekcji sprawdzania losu dzieci bezdomnych i umieszczania ich w przytułkach.

Składki członkowskie ustalono w wysokości od 1 rb. rocznie, wpisowe—w wysokości 50 kop.

Stowarzyszenie Handlowców Polskich.

Zarząd projektował obchód rocznicy listopadowej w gronie stowarzyszonych w lokalu własnym—z uwagi jednak, że Polska Macierz Szkolna dla upamiętnienia rocznicy narodowej urzą za w Sali Koncertowej wieczór wokalno-muzyczny w środę 29 b. m. i czwartek 30 b. m. (po cenach popularnych)—zdecydował, aby drużyna śpiewacza przyjęła czynny udział w programie tych wieczorów, dając członkom Stowarzyszenią możność uczestniczenia w uroczystym obchodzie pod egidą Polskiej Macierzy Szkolnej.

— Przedstawienie kinematograficzne na Ochronę III.

Komitet III Ochrony w celu zasilenia funduszu tej że Ochrony, urządza d. 28-go grudnia Kinematograf z podwieczorkiem w salonach Grand Hotelu.

— Opieka nad dziećmi.

(s) Zarząd Stowarzyszenia przy Głównym komitecie N. P. w przeciągu ostatniego miesiąca otworzył 25 nowych ochronek. Dotychczas w mieście jest 1,372 ochronek, w których się mieści 70,293 dzieci. Budżet wydatków wynosi 51,960 rb. miesięcznie.

— Regestracja strat wojennych.

(s) Termin zjazdu komisji regestracyjnych z prowincji przedłużono do 15 grudnia. W małych miasteczkach i wsiach poczęto dopiero regestrować straty.

— Echa manifestu 5 listopada.

(s) W związku z manifestem ogłoszonym w d. 5 listopada z więzień miejscowych wypuszczono 186 uwięzionych skazanych do 6 miesięcy więzienia (118 mężczyzn i 68 kobiet.

W miastach powiatu łódzkiego uwolniono 143 uwięzionych (54 kobiet i 89 mężczyzn).

— O handel naftą.

(s) Do magistratu napływają codziennie prośby o pozwolenie na handel naftą.

Delegacja zaprowjantowania miasta zaznacza, iż prośby powyższe nie będą uwzględnione, gdyż handlarze prywatni nie otrzymają pozwolenia na sprzedaż nafty.

— Do odebrania.

W piątek złożono w Adm. „Gaz. Łódzkiej" znalezioną na ulicy Andrzeja portmonetkę z pewną kwotą pieniędzy, Prawy właściciel zechce zwrócić się po odbiór do Red. „Gazety Łódzkiej" Przejazd nr. 8. II p. od 9-ej do 4-ej po poł.

— Sprostowanie.

Na wiecu chłopskim w Filharmonji przemawiał nie ks. Statkiewicz, a ksiądz Szczęsny Starkiewicz, co niniejszem prostujemy.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Dziś, 28 Listop r. b, o godz. 8 mej wiecz.

„KSIĄDZ MAREK"

W środę 29 Listop. r. b. o godz. 8, wiecz.

UROCZYSTY WIECZÓR.

Warszawianka.

z udziałem Knake Zawadzkiego odczyt Prof. Remiszowskiego.

czwartek 30 Listop r. b. o g. 8-mej wiecz

Warszawianka.

z udziałem Knake Zawadzkiego, artysty teatru Rozmaitości.

„Pierwiosnki„

Komedja stylowa. K. Ujejskiego.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

z Warszawy.

Przyjęcie legjonistów.

„D. W. Ztng." donosi, że w sobotę w południe przybyli na zaproszenie gubernatora warszawskiego do kasyna generał-gubernatorstwa oficerowie legjoniści bawiący w Warszawie z kapitanem Eydziatowiczem na czele.

Gubernator von Etzdorf powitał przybyłych mową, w której podkreśliwszy braterstwo broni, utrwalone na polu walki, wypowiedział nadzieję, że powstała z legjonów nowa armja Królestwa Polskiego rekrutować się będzie z synów rycerskiego narodu i ożywiona gorącą miłością ojczyzny, walczyć będzie niewzruszenie o urzeczywistnienie życzeń narodowych, wspólnie z Niemcami aż do owocnego końca. Mowę tę, wypowiedzianą po niemiecku zakończył gubernator po polsku następującymi słowy: „A teraz, moi Panowie, po polsku: niech żyje Polska, niech żyje polskie wojsko, niech żyje, niech żyje i jeszcze raz niech żyje"! Mowa ta przyjęta została przez oficerów niemieckich trzykrotnem „hoch", a muzyka zagrała „Boże coś Polskę".

Kapitan Eydziatowicz wygłosił następującą odpowiedź po niemiecku: „Dziękujemy Wam za przyjacielskie przyjęcie, jakie znaleźliśmy w Waszem gronie. Przybyliśmy do Warszawy dla dokonania trudnego bardzo dzieła, mamy nadzieję, że przy poparciu niemieckich towarzyszy, którego tak często doznawaliśmy w tej wojnie, osiągniemy pożądany cel. Niech żyją Niemcy i Cesarz Wilhelm hurra, hurra, hurra"!

Włamanie w redakcji.

W nocy z soboty na niedzielę do lokalu redakcyjnego tyg. socjal-demokratycznego „Nasza Trybuna" (Nowy Swiat 43) dokonano włamania.

Nieznani sprawcy splądrowali lokal redakcyjny, poświęcając sporo uwagi znalezionym papierom, które w wielkim nieładzie rozrzucili po podłodze.

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front

Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiec

„ALA" eukaliptusowo-mentolowy pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach większych składach aptecznych

DZIESIĄTKI TYSIĘCY MAREK

do wygrania w jednem ciągnieniu od 17 do 23 grudnia 1916 r.

!! JUŻ CZAS !!

kupić sobie bilet loterji TOW. POM. UBOGIM MATKOM

Cena całego losu 6 Mk. 60 f. | Cena 1/4 części losu 1 Mk. 65 f.

Losy w kasie nabywać można w następujących firmach:

J. Haneman,	Piotrkowska 12	J. Silberman,	Piotrkowska 39	F. Goldsobel,	Piotrkowska 79
I. Sendowski,	„ 14	I. L. Fruchtgarten,	„ 47	A. Filipowski,	Grand Hotel
J. Hirszberg,	„ 18	L. Librach,	„ 50	STPW. KUP. TAB.,	Nowy Rynek 2
P. Jatka,	„ 22	S. Weinberg	„ 58	u p. Nowińskiego.	
M. Pius,	„ 24	P. Landau,	„ 63		
N. Srybnik,	„ 36	M. Littauer.	„ 65		

„GRAND KINO"

DZIŚ

i następnych dni demonstrowany będzie przepiękny pod względem treści i wykonania obraz p. t.

TWARZ W OKNIE

Miłosny dramat w 4 w elk. częściach na tle życia salonowego w wykonaniu najlepszych artystów teatru w Kopenhadze. W głównej roli

RENI PORTEN

w następ. częściach:

1) Ostatnia próba.
2) Par statek w płomieniach.
3) Bunt na pokładzie.
4) Pszez w oknie.

Początek punkt. o g. 4 pp. Ostatnie przedst. o g. 9 1/2 w.

Wyprzedaż gwiazdkowa!!!

Bielizna haftowana, obrusy stołowe, szale jedwabne w różnych gatunkach najtaniej w składzie

BACHMAJERA, Łódź,

Nowomiejska 19 m. 5 I piętro.

W nauce, chandlu w podróży

ESPERANTO

zawsze dobrze służy.

Nauka kompletna rubli 2 (dwa).

Łódzkie Esperanckie Towarz., Długa 90.

Zapisy codz. od 8—10 wiecz.

Dobrzy kotlarze miedźiani i monterzy potrzebni do robót gorzelniczych i przemysłowych. Zgłaszać się, wraz z warunkami do firmy B-cia Piątkowscy Sosnowiec.

MYDŁO detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych.

Piotrkowska 25, w podwozie (na lewo). II

Specjalistą

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na **Zawadzką № 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

choroby zewnętrzne i włosów

przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p

DENTYSTA

I. BOTWINIK

Główna 62 I piętro front.

Godziny przyjęć od godz. 10—1 i od 3—7.

Dla biednych bezpłatnie od 10—11 i pół.

Dopóki zapas starczy

pomimo drożyzny kupić można po cenach jak dawniejszych u firmy Szmechel i Reuter Łódź, Piotrkowska 100. Garnitury męskie rb 23. Jesionki 24 i 32. — palta zimowe tanio. „Damskie palta 12[illegible]50, 1850 i 25

Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 31.

Akuszerka Drzymała—ul. Piotrkowska 223. m. 25 przyjmuje do 5 po poł.

Bezpłatnie [illegible] każdy sam [illegible] gruntownie, na Samouczkach [illegible] gielsku, francusku, niemiecku, [illegible] autora: Złota 6, Warszawa. Cennik [illegible]

Futra robi nowe, przerabia [illegible] mufki, farbuje, odświeża [illegible] nio **ZAMKOWSKI** Przejazd №8.

KEFIR znakomity środek odżywczy K. Życkiego i S-ka poleca apteka W. Danielackiego Piotrkowska 127.

Kożuszek Dublony tanio sprzedam Pańska № 110 m. 3

Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe. Korzystajcie z okazji z powodu likwidacji interesu **nabyć można** różne resztki na męskie, damskie ubrania i okrycia jak również różne barchany, chustki zimowe, wełniane wataliny i podszewki, Łódź, Widzewska №40 m. 10 front II piętro na prawo. **Ceny niskie lecz stałe.**

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorff Piotrkowska 84.

Potrzebny strugacz do drewnianych podeszew może być cieśla lub bednarz mniej więcej w tym zakresie obeznany, Drewnoska №34 M Zalewski

Poszukuje posady nauczyciela wiejskiego, udzielam korepetycji, znam język niemiecki, Wymagania skromne. Oferty dla „Korepetytor"

Potrzebny chłopiec do usługi Skład apteczny Srednia №99.

Pierwsza chrześcijańska sortownia tanio pierze, chemicznie czyści. Odświeża nicuje i reperuje garderobę męzką. **Kupuje** również używaną garderobę. **J. Wojciechowski i Ska Główna №32.**

Potrzebny subjekt fryzjerski Nawrot №90

Potrzebna dziewczyna lub kobieta do obsługi. Wiadomość w Adm. Gazety Łódzkiej.

W Rudzie pabjanickiej jest do sprzedania **300 ost-świerkowych** na gaiki. Wiadomość ul. Przejazd №22 zakład [illegible]rzebowy.

Zamsz sprzedam [illegible] (kożuch), buty i palto damskie. Tamże obiady po 50 kop. Juljusza №17. m. 12.

Florentyna Koch zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. [illegible]walskiej №11.

Jacek Cracht zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Górki pow. Łódzkiego.

Marjanna Wit[illegible]ska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. S[illegible]ocerowa,

Marja Matz zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Zygmunt Zegórowicz zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przędzalnianej №61.

Wydawca i Wydawca Jan GRODEK (ul. p. Przejazd 8) Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8